

Justyna Kurczak

Antynomia : Polska - Rosja w opinii romantycznych polskich słowianofilów

Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica nr 12, 151-168

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Justyna Kurczak**

**ANTYNOMIA: POLSKA – ROSJA
W OPINII
ROMANTYCZNYCH POLSKICH SŁOWIANOFILÓW**

Romantyczni polscy słowianofile, inaczej niż nie zainteresowani początkowo sprawami ogólnosłowiańskimi słowianofile rosyjscy, postrzegali problem współdziałania lub współistnienia dwu najliczniejszych narodów pobratymczych. Pomni zagrożenia bytu narodowego po utracie niepodległości nie nawoływali do kulturowego izolacjonizmu. Rywalizację o pierwszeństwo w Słowiańszczyźnie rozstrzygali na korzyść Polaków, a to ze względu na nieprzezwyčajną dychotomię cywilizacji europejskiej i azjatyckiej, za której spadkobiercę uważali społeczeństwo rosyjskie, oraz antynomiczny charakter historii Polski i Rosji, „naznaczonych” trwale przez tradycje gmino- i jedynowładztwa, demokracji i absolutyzmu. Antagonizm polsko-rosyjski miał dla nich postać zasadniczego konfliktu, w pierwszym rzędzie politycznego, w drugiej kolejności kulturowego, w trzeciej dopiero narodowego, w przeciwieństwie do myślicieli epoki popowstaniowej, którzy nie widzieli szansy pojednania nade wszystko z powodu bariery rasowej, oddzielającej Rosjan – potomków ludów turańskich – od poddawanych systematycznemu wynarodowianiu Polaków.

U początków ery industrialnej narody słowiańskie uświadamiały sobie odrębność i jednocześnie przynależność do określonego kręgu cywilizacyjnego. Ich elity opiniotwórcze poprzez identyfikację ze szczepowymi pobratymcami próbują odnaleźć korzenie aktualnej sytuacji, a także obudzić wiarę w lepszą przyszłość, podejmują badania nad historią i teraźniejszością Słowian oraz refleksję nad ich miejscem w kulturze europejskiej, jak również wysiłki w celu podźwignięcia społeczeństw słowiańskich z zastoju. Na kanwie porównań z innymi narodami tworzą mity i utopie, fantastyczne genealogie, kompensatę historycznych niepowodzeń i podstawę zamysłów naprawienia

* Doktor, adiunkt w Katedrze Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego.

słowiańskiego losu. Odkrywcom Słowiańszczyzny zależy na wzajemnym poznaniu się społeczeństw zamieszkujących zapoznany dotąd region Europy, na rozwinięciu kontaktów między nimi, zwłaszcza kulturowych, na „wybiciu się Słowian na niepodległość”.

Istnieje wówczas tylko jedno samodzielne państwo słowiańskie, Rosja. Słowianie od wieków wcieleni do obcych organizmów państwowych budzą się jakby z letargu; ci zaś, którzy utracili wolność niedawno, Polacy, w walce o jej odzyskanie chcą być szermierzami wolności także plemiennych pobratymców. Przeżywają przy okazji głębokie wewnętrzne rozdarcie, godząc wiarę w słowiańską „wzajemność” i dobroć z nienawiścią do zaborcy tej samej krwi, warunkiem – jak sądzą – „wyjarzmienia kraju”. Ponieważ traktowanie Rosjan na równi z tureckimi czy niemieckimi pogromcami Słowian godziłoby w ideowe principia słowianofilstwa, jego polscy wyznawcy przyjmują, iż naród rosyjski występuje w roli ciemiężcy, będąc zniewolonym przez obce siły i musi zostać wyzwolony, pozbyć się ducha „zdobyczego okrucieństwa”, zaszczipionego mu przez plemiona normańskie, mongolskie czy turkotatarskie¹. Inaczej postrzegają Rosjan narody znajdujące się w niewoli tureckiej lub austriackiej, podatne na wielkomocarstwową propagandę, podziwiające sukcesy militarne i polityczne Cesarstwa, potrzebujące dobrze zorganizowanej pomocy w walce o odzyskanie niezależności, a nie znające Rosjan w roli zaborców.

Polonofilizm i rusofilizm są odłamami ruchu wszechsłowiańskiego, podobnie jak nieco późniejsze panslawizm i austrosławizm. Notabene, im bardziej z płaszczyzny związków kulturowych przenoszono spory w łonie słowianofilstwa na płaszczyznę rachub politycznych, tym trudniej było o porozumienie; interes kulturowy nie musi iść bowiem w parze z interesem politycznym, a ideowomoralne sympatie ewoluują pod wpływem kalkulacji związanych z aktualnym lub przewidywanym układem sił politycznych. Gdy dochodzi do głosu pragmatyka działania w tej sferze, milkną niekiedy najsilniejsze spory, usprawiedliwia się sojusze skądinąd godzące w dobro partnerów słabszych, dalszych czy po prostu mniej wygodnych w danym momencie. Sprowadzanie opcji dostrzeganych u romantycznych myślicieli do ich politycznego, doraźnego wymiaru byłoby jednak zubożaniem gleby, na której wyrastały idee słowianofilskie. Panslawizm i austrosławizm połowy XIX w., w dużej mierze też neoslawizm przełomu XIX i XX w., to koncepcje *par excellence* polityczne, w których artykulacja celów politycznych albo była wyraźna, albo z lekka tylko kamuflowana, również ze względów politycznych. Natomiast romantyczne słowianofilstwo polskie pierwszej połowy XIX w. należy rozpatrywać przede wszystkim jako propozycję historiozoficzną,

¹ Okrucieństwo Rosjan – z wyjątkiem prostego ludu – podkreśla np. A. Mickiewicz w *Wykładach z literatur słowiańskich*, kurs II, *Dziela*, t. X, Warszawa 1952, s. 64.

zrodzoną na gruncie przemian w świadomości kulturowej społeczeństw europejskich, których kierunek dałoby się najogólniej wytyczyć jako przejście od oświeceniowej idei ludzkości do romantycznej idei narodowości. Fenomenowi słowianofilstwa u progu XIX w. nie sposób wyjaśnić dążeniami do ekonomiczno-kulturowej ekspansji, charakterystycznymi głównie dla rozwiniętych krajów Zachodu, owocującymi między innymi niszczeniem kultur rodzimych na terenach kolonizowanych. Za usprawiedliwienie podobnych zabiegów w stosunku do narodów podbitych służyło wyłącznie słowianofilstwo rosyjskie w fazie panslawizacji, czyli tworzenia programu dosyć bezwzględniego podporządkowania ludności zaanektowanych terytoriów interesom carskiej Rosji (o czym obszernie pisze A. Walicki w znanej monografii²). Nie znaczy to, że nie zdarzały się kolizje programów słowianofilskich formułowanych przez przedstawicieli jednej lub dwóch narodowości (np. Czechów i Słowaków³).

W ruchu słowianofilskim przeważało poczucie zagrożenia przez żywioły obce, w tym zrodzone w cywilizacji industrialnej. Słowianofile byli przeświadczeni, że rewolucja przemysłowo-techniczna dopełni dzieła zniszczenia kultur słowiańskich zapoczątkowanego przez unifikujący wpływ chrześcijaństwa oraz wielowiekowe częstokroć panowanie obcych; zależało im na rozwijaniu podmiotowości społeczeństw słowiańskich, na swoistym „impregnowaniu” tychże, gwoli zachowania najbardziej pożądanego w oczach miłośników Słowiańszczyzny ładu moralnego. Oświeceniowemu optymistycznemu progresywizmowi słowianofile przeciwstawiali retrospektywizm; przywoływali epokę nieskażonego cywilizacją człowieczeństwa, elementarnej radości, naturalnego prawa; dowodzili trwałości pierwiastkowych zasad w życiu społeczeństw słowiańskich, nawet poddawanych wszechstronnym negatywnym oddziaływaniom. Zdaniem myślicieli polskich, nie było potrzeby przystosowywania się Słowian żyjących w dziewiętnastowiecznej cywilizacji (z wyjątkiem poddanych samodzierzców lub Słowian najsilniej zniemczonych) do zalecanego im prasłowiańskiego stylu życia, albowiem odnaleźć się dawał w niezmiennej właściwej od prawików egzystencji i obyczajowości ludu. Wystarczyło odkryć go i upowszechnić.

Dla polskich miłośników łagodnych i dobrych Słowian po doświadczeniach powstania listopadowego nie ulegało też wątpliwości, że ostatnim słowem Słowiańszczyzny, którą przesiąknie w przyszłości cały glob, będą Polacy. Bogaty repertuar argumentów na rzecz tej tezy otwierała informacja o jak najszlachetniejszym pochodzeniu Polaków, zamykała charakterystyka ich niedawnych losów, zapowiedź rychłej odmiany położenia wszystkich narodów

² A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii*, Warszawa 1964, rozdz. XII.

³ J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Historia Słowian południowych i zachodnich*, Warszawa 1977, s. 290–300.

słowiańskich. Były w nim świadectwa uroku, mocy przyciągającej, zdolności asymilacyjnych kultury polskiej oraz dowody trwałości cech plemiennych i kontynuacji słowiańskich urządzeń społecznych w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Nie mogąc powoływać się – jak Rosjanie – na atrakcyjną współczesność, powoływali się Polacy na obronę wartości chrześcijańskich, etosu wolnościowego, demokracji, na federacyjny kształt dawnej Rzeczypospolitej, której „unijność” zapewniała zgodne współzycie wielu ludów⁴. Jeśli się ono udawało – dowodzili – przez wieki, nic nie powinno przeszkodzić stworzeniu wspólnoty ogólnosłowiańskiej obecnie. Porozumienie Słowian będzie tym łatwiejsze, im więcej odnajdzie się w ich życiu i świadomości elementów wspólnych. Taki cel przyświecał przed listopadem 1830 r. działalności naukowej i popularyzatorskiej słowianofilów skupionych w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, którzy starali się przygotować społeczności słowiańskie do zorganizowania jednego wielkiego państwa słowiańskiego, w którym „zesłowiańszczeniu” uległyby także ludy niesłowiańskie, współzyczące ze Słowianami, a nawet agresywne wobec nich.

Z jedną tylko społecznością słowiańską Polacy nie widzieli z reguły płaszczyzny porozumienia: z elitą intelektualno-urzędniczą Rosji. Większość autorów akcentowała niezmiennie hegemonistyczne dążenia rosyjskich środowisk opiniotwórczych, nie ufała intencjom zaborcy, chociaż zdarzały się i dramatyczne, spektakularne zwroty w postawie walczących przez całe życie z „carskim nasieniem”, gdy dotychczasowi nieubłagani bojownicy stawali się sprzymierzeńcami lub nawet współpracownikami władz carskich. Aczkolwiek apostazja narodowa była zjawiskiem rzadkim, trudno powiedzieć, czy stymulowała ją sama postawa słowianofiłska. Nie tym samym przecież było udanie się Zoriana Dołęgi Chodakowskiego pod carską opiekę w imię kontynuowania badań nad słowiańskimi relikami, co bardzo późny zresztą akces służenia carowi okupiony samobójczą śmiercią ze strony Michała Czajkowskiego, który jako Sadyk Pasza wiele lat służył sprawie słowiańskiej u boku Porty.

Niezaspokojona tęsknota za autentycznymi, niezniszczalnymi wartościami pchnęła polskich słowianofilów najpierw ku pielgrzymkom po stronach ojczystych, później ku konspirowaniu u siebie i udziałowi w walce narodowowyzwoleńczej sąsiadów. Nieszkodliwe zdawałoby się zbieractwo i włączęstwo prowadziło w latach czterdziestych do radykalizacji i upolitycznienia postaw i poglądów (np. R. Berwiński). Władzom carskim wygodniej było przeto w okresie międzypowstaniowym subsydiować badania naukowe

⁴ Atuty owe podnosił m. in. K. Brodziński w *Postaniu do braci wygnañców*, oprac. B. Gubrynowicz, Warszawa 1915, i A. Mickiewicz w prelekcjach paryskich (por. *Literatura słowiańska*, kurs II, *Dziela*, t. X, s. 56). Nieco inaczej misję Polski ujął H. N. Bońkowski w przedmowie do tłumaczonego przez siebie *Starożytności słowiańskich* J. P. Szafarzyka (Poznań 1842, t. I, s. XXIV).

przekreślające w intencji myśl o niepodległości. Zainteresowanie Słowiańszczyzną w „akademickiej postaci” tym łatwiej poddawało się kanalizacji, im mniej w ogóle było uczonych niezależnych pod względem materialnym⁵. Subiektywnie nie czuli się oni zniewoleni do działania na szkodę własnego narodu, byli co najwyżej legalistami, lecz w oczach oponentów rozmijającymi się z prawdą historyczną (*vide* W. A. Maciejowski). Nie nazwałabym ich postępowania manipulowaniem historią w sensie jednoznacznie pejoratywnym, ponieważ nie zatajali świadomie faktów historycznych, nie przeinaczali historii pod dyktando panujących. Oni tylko interpretowali ją, przyjmując punkt widzenia odrzucający przez obrońców sprawy polskiej. Chcieli ją widzieć w kontekście losów imperium, podczas gdy adwersarze nie dopuszczali tej myśli, bo odbudowę Słowiańszczyzny wyobrażali sobie w relacji z kulturą Zachodu, nie Wschodu. Relacja ta, mimo iż konstytuowała się przez zaprzeczenie wielu zachodnim wartościom, uprawdopodobniała owocność wysiłku słowiańskiego. Mądra Europa zrozumieć mogła konieczność dopełnienia jej historii przez Słowian (zapowiedzią – historiozofia Herdera). Prymitywny, despotyczny Wschód nie stwarzał – zdaniem Polaków – najmniejszej szansy na odrodzenie łagodnej, prostolinijnej Słowiańszczyzny. Rozumność, nawet wypaczana, sprzymierzyć się mogła z czystą uczuciowością, okrutna siła i nierozum wykluczały jakąkolwiek asymilację lub oddziaływanie pokojowych cnót słowiańskich na zaborców, w co nie wątpiono, pamiętając o represjach, które w carskim imperium dotyczyły wszystkich nieprawomyślnych.

Słowianofile rosyjscy bronili – dla odmiany – tezy, wedle której oblicze duchowe ich ojczyzny, począwszy od reform Piotra Wielkiego i Katarzyny II, uległo zgubnej okcydentalizacji. Idealizując niepiśmienny lud, starą szlachtę, bogobojną cerkiew, przeciwstawiali je nowoczesnym społeczeństwom Zachodu, stanowi trzeciemu, kościołowi katolickiemu i zreformowanemu, jednakowo zaprzęgniętym w realizację przyziemnych, materialnych celów⁶. Pod wpływem wzorów zachodnich – ich zdaniem – pojawiły się w Rosji: rozdźwięk między rządzonymi a rządzącymi, własność prywatna służąca li tylko zaspokajaniu egoistycznych potrzeb, pogoń za indywidualnym sukcesem. Naruszona została harmonijność życia rosyjskiego. Wszystko prawie, w czym Europa Zachodnia dostrzegała zamię autokratycznego systemu, pogłosy wyjątkowo brutalnej przeszłości i nieucywilizowania, słowianofile rosyjscy traktowali jako rezultat wpływów Zachodu, odsądzanego od przyszłowiej wiary i czci. Liberalizm i „maszynizm”, „antymistyczność” i dewaluacja starego porządku spowodowały – wedle nich – zaturę poczucia narodowego

⁵ Por. uwagi J. Bardacha w pracy *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współczesni*, Wrocław 1971, s. 122 i n.

⁶ Por. A. Walicki, *Prelekcje paryskie Mickiewicza a słowianofilstwo rosyjskie*, „Przegląd Humanistyczny” 1964, nr 1, s. 13.

i utratę poczucia bezpieczeństwa każdego z ludzi, chronionego dotąd przez „mir”, bezwzględność we wspinaniu się po szczeblach drabiny społecznej, srogie rozprawianie z objawami nieposłuszeństwa⁷. Rozszerzenie zakresu uprawnień obywatelskich, w tym na przykład wolności myśli, implantację wypróbowanych już na Zachodzie urządzeń społecznych, rozwój oświaty opartej na zachodnich wzorach uznawali za największe zło, ostro zwalczając każdego, kto ośmielił się postulować – dla uzdrowienia stosunków społecznych i duchowych – europeizację Rosji. Serwilizm, despotyzm, demoralizację dworu i urzędników zalecali znieść drogą szczególnych reform, które przywróciłyby naruszoną wcześniej, zwłaszcza przez reformy Piotra I, ciągłość rozwoju historycznego kraju, odbudowując dawny ustrój wiecowy (obszeczny), żywą wiarę, wyłącznie zwyczajowe prawa, naturalną gospodarkę, surową obyczajowość, pierwotną apolityczność całego właściwie społeczeństwa⁸.

Z kolei okcydentaliści ubolewali nad zapóźnieniem cywilizacyjnym Rosji, nieobecnością w jej rozwoju twórczych swobód i form kultury. Nie nawoływali do łatwego naśladownictwa, zapatrzeni na Zachód, jak im to imputowano, lecz, czując się źle w kontaktach z obcymi, dowartościować chcieli własny naród bez cofania go w odległą przeszłość, a poprzez włączenie w procesy narodotwórcze XIX w., charakteryzujące się między innymi tym, iż opierały się na szerokiej, demokratycznej podstawie i prowadziły do upodmiotowienia całego społeczeństwa. Preindywidualyjnemu ideałowi społecznemu przeciwstawiali zbiorowość zindywidualizowaną, krytyczną, nie podporządkowaną arbitralnemu samowładztwu, nie odgradzoną „chińskim murem” wzajemnych nieporozumień od reszty kontynentu⁹.

Trudno dostrzec w myśli polskiej pierwszej połowy XIX w. równie dramatyczne konflikty i rezultaty ideowych przeciwieństw. Granice stanowisk nigdy nie były w Polsce tak ostre. Spierając się o kształt wolnej ojczyzny autorzy polscy priorytet dawali zdecydowanie kwestii jej wyzwolenia, a tu dobre były prawie wszystkie drogi. Utrata niepodległości uświadamiała w dwójnasób najodleglejsze nawet konsekwencje reform, potrzebę ich wrastania i wyrastania z dobrze uprawionej gleby rodzimej, skazywała bowiem na pewną marginalność egzystencję podzielonego narodu bez państwa. Polakom zależało przeto na powrocie do rodziny narodów europejskich na równych prawach z innymi, na zmanifestowaniu swej odrębności i obecności, ale nie takim, które odrywałoby ich od europejskiej tradycji. Pragnąc restytucji dawnych plemiennych wzorów nie zapominali, że żyją pośród narodów o innej przeszłości i terażniejszości. Nie mogli pozwolić

⁷ A. Walicki, *Słowianofile i okcydentaliści*, [w:] *Osobowość a historia*, Warszawa 1959, s. 9–107.

⁸ Walicki, *W kregu...*, s. 383 i n.

⁹ Tamże, rozdz. IX.

sobie na luksus odwrócenia się do nich tyłem lub pochłonięcia. Myśliciele rosyjscy czuli się wydziedziczeni z dziedzictwa narodowego – lub przeciwnie, właśnie przez to dziedzictwo pozbawieni możliwości pełnego uczestnictwa w europejskim dorobku. Polacy na ogół nie ubolewali nad tym, że nie dorównują Zachodowi, dociekając raczej, dlaczego nie mogą kroczyć własną, nieautsajderską drogą. Hołubili świadomość pierwsizeństwa, nienaśladowczego charakteru swej kultury gwoili jej przetrwania, a nie komukolwiek narzucanej hegemonii. Potrzebowali potwierdzenia praw narodów słowiańskich do Europy, a nie odwrotnie. Czując się przez nią odrzucanymi, dowodzili, że – w przeciwieństwie do ludów znad Wołgi – Słowianie zachodni i południowi trwale należą do rodziny narodów europejskich, reprezentują tzw. czystą Słowiańszczyznę (bez domieszki pierwiastka „azjatyckiego”), nadto hołdują ideałom, które od zarania kultury europejskiej stanowią o jej humanistycznym obliczu.

Na tym tle polakożerczość z jednej strony i rusofobia z drugiej wydają się zjawiskami niewspółmiernymi. Antypolskość, zwłaszcza panslawistów, manifestowała się w niechęci do społeczeństwa polskiego jako społeczeństwa katolickiego, szlacheckiego, przywiązanego do republikańskiej niezależności, zeuropeizowanego. Nalot europejskości sprawiał – wedle słowianofilów rosyjskich – że naród polski zwykł przejawiać tendencje odśrodkowe, ciążył ku kulturze zachodniej, podkreślał swą ogładę i prawa obywatelskie kosztem poniżenia sąsiadów, rościł pretensje przywódcze nie tylko wobec mniej licznych czy słabszych narodów słowiańskich¹⁰. Jego rycerska, demokratyczna tradycja była biegunowo sprzeczna z przyjętym przez Rosjan wzorem społeczeństwa zjednoczonego w mrówczej pracy na roli, we wspólnotach lokalnych służącego całości państwa, bogobojnego, niezdolnego do sprzeciwiania się charyzmatem obdarzonej władzy, bezgranicznie oddanego celom, jakie wyznaczali mu: Bóg, natura, panujący. W oczach ortodoksyjnych autorów rosyjskich podmiotowość narodowa Polaków, tworząc podstawy podmiotowości indywidualnej każdego z nich, okazywała się przeszkodą na drodze do pełnej integracji społeczności słowiańskich.

Poczucie zagrożenia jedności słowiańskiej towarzyszyło i polskiej stronie, aczkolwiek z całkiem innych powodów. Lęk przed wynarodowieniem, nasilający się w czasach represji i polityki rusyfikacyjnej, przyczyniał się do wyolbrzymienia tych cech narodowych Rosjan, które wydawały się być odpowiedzialnymi za położenie podbitych narodów. Zarzucano wszak wschodnim pobratymcom moralną atrofję, bierność, uległość, okrucieństwo zaszczipione przez Tatarów i Mongołów, brak poczucia niezbywalności praw

¹⁰ Dualizm szlacheckiej Polski i wynikające z niego konsekwencje to częsty motyw rozważań np. I. Kirejewskiego, o czym pisze J. Dobieszewski w artykule *Iwan Kirejewski. Kształtowanie się myśli słowianofilskiej*, „Studia Filozoficzne” 1987, nr 10, s. 11–44.

jednostki ludzkiej, autokratyzm, dogmatyzm, lekceważący stosunek do wolności politycznej, bezwzględne podporządkowanie dóbr jednostki czy grupy interesom, czasem nawet zbrodniczym, najwyższych władz¹¹. Na obraz narodowego charakteru Rosjan wpływało nie tyle studiowanie dzieł poświęconych ich przeszłości i teraźniejszości, co zetknięcie z wykonawcami carskich poleceń: namiestnikami, wojskowymi, czynownikami. Tylko nieliczni mieli kontakty z „lewicą” rosyjską, rosyjskim chłopstwem, szlachtą lub arystokracją. Emigracja rosyjska, stosunkowo nieliczna, też nie mogła zmienić obrazu Rosjanina, tajemniczego nieco zresztą, choćby z racji odmiennej, bardziej przepojonej irracjonalnymi elementami religii, stykania się z niezmiernymi przestrzeniami, pierwotności obyczajowo-cywilizacyjnej, pielęgnacji obcych wzorów językowo-artystycznych (niełacińskie pismo, ikony).

Wszystko to wzmacniało przekonanie o głębokiej przepaści między współplemięncami, wykopanej przez wieki obcowania z opiekuńczą lub groźną naturą, barbarzyńskimi albo cywilizowanymi ludami, utrzymywało ideę „niepojednalności” dziejowej Polski i Rosji¹². Antytetyczność ich losów przekreślała porozumienie na przyszłość. Wizja zjednoczonej pod egidą Polski Słowiańszczyzny począwszy od lat czterdziestych XIX w. konkurowała trwale z podobną koncepcją rosyjską. I więcej było wśród Polaków przeciwników włączenia Rosji, nawet pod pewnymi warunkami, do słowiańskiej federacji, niż zwolenników jej, tzn. Rosji duchowego opanowania, szczególnie gdy wzmożyły się równocześnie carski ucisk i wielkorusyjski szowinizm. Jeden i drugi postrzegano jako nieodłączne elementy życia rosyjskiego i planów wobec innych narodów, marząc, by federacja bez Rosji stała się przeciwwagą wielonarodowego, policyjnego państwa rosyjskiego.

Autorzy, którym drogi był obraz Słowianina – posiadacza pokojowych cnót, pełnego śródziemnomorskiego umiaru i łagodności, pragnęli stworzenia wspólnoty, która nikomu nie kojarzyłaby się z bezwzględnością bądź upodlającym człowieka wiernopoddanstwem¹³. Z kolei nawet myśliciele występujący przeciw przedstawianiu Słowian jak przysłowiowych niewinnych baranków, ubolewający nad ich polityczno-kulturową niedojrzałością, żywili sporo obaw co do możliwości „uobywatelnienia” społeczeństwa rosyjskiego na tyle, by stało się ono równoprawnym członkiem przyszłej demokratycznej federacji. Zniewolonym, odwykłym od ludowładztwa społecznościom słowiańskim słowianofile polscy chcieli zaszczepić wzorce demokratyczne, ażeby nie utrwaliły się po ich wyzwoleniu postawy niewolnicze, uniemożliwiające pełną emancypację zbiorowości. Dlatego przypominali o pierwotnej demo-

¹¹ Por. np. M. Mochacki, *Powstanie narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1984, s. 70 i n.

¹² Tamże, s. 65.

¹³ Por. uwagi A. Witkowskiej w *Słowianie, my lubim sielanki*, Warszawa 1972, s. 55.

kracji wśród Słowian¹⁴. Obyczaje demokratyczne traktowali jako wyjątkowo naturalne i trwałe w przypadku Polaków (tu – zdaniem Lelewela – ludowe, pogańskie gminowładztwo znalazło kontynuację w szlacheckim republikanizmie¹⁵), albo zakładali udaną transplantację tychże tam, gdzie – z powodu długotrwałej niewoli – nie wykształciły się do końca podziały społeczne związane z większym lub mniejszym udziałem we władzy, przeto demokracji nie groziło starcie z arystokracją, ideą monarchiczną lub absolutyzmem.

Uosobieniem tego ostatniego w oczach Polaków była Rosja, gdzie władza panującego utraciła wszelkie znamiona kolegialności, stała się autokratyczną w stopniu Europie Zachodniej nie znanym. Na jej charakter wpłynęło szereg czynników zewnętrznych i wewnętrznych, opisywanych i analizowanych przez autorów polskich zależnie od tego, jak dalece polaryzowali swą wizję Słowiańszczyzny: kładli nacisk na względną jednolitość narodów słowiańskich (opartą na przewadze cech plemiennych, naturalnych), czy też na odrębności związanej z rozwojem cywilizacyjnym, przede wszystkim z wpływami obcymi. Jedynowładztwo rosyjskie uznawane było przez polskich miłośników gminowładztwa za nieprzezwycięzalną przeszkodę na drodze do ustanowienia systemu demokratycznego w całej Słowiańszczyźnie. Wzór silnej i cieszącej się szacunkiem poddanych władzy widzieli w nim jedynie autorzy pokroju W. A. Maciejewskiego, który ubolewał nad zmiennością charakteru Polaków, ich skłonnością do sejmikowania i nieposzanowania majestatu panującego jako jedną z przyczyn upadku państwa polskiego w czasach, gdy Rosjanom dane było osiągnięcie sukcesów politycznych w skali międzynarodowej, na tle których zastanowić się należało nad najnowszymi niepowodzeniami pozostałych narodów słowiańskich¹⁶. Publicystyka emigracyjna wyznaczała Polsce rolę przedmurza Zachodu¹⁷. Niepodzielność wolności, związek jej z postępem i demokracją – argumentowali emigranci – sprawiają, że w interesie Europy jest wspomaganie apostołów wolności, czyli Polaków. Chodziło im, oczywiście, o wolność, której podmiotem jest jednostka ludzka, a nie wyłącznie zbiorowość. Taką wolność ceniono od wieków w Polsce, a pogrzebano, głosił Mickiewicz, w Rosji, co powodowało niebezpieczeństwo z jednej strony nierządu, z drugiej – despotyzmu. Nierząd zniszczył polską państwowość, ale despotyzm dokonał

¹⁴ O pierwotnej demokracji słowiańskiej pisał już I. B. Rakowiecki w *Prawda ruska*, t. I, Warszawa 1822, s. 68, oraz: *O stanie cywilnym dawnych Słowian*, „Roczniki Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1821, t. XIV, s. 25.

¹⁵ J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*, [w:] *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. VIII (III), Poznań 1855, s. 120–122.

¹⁶ W. A. Maciejewski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. III, Warszawa 1832–1835, s. 480–481.

¹⁷ S. Pigoń, *Zręby Nowej Polski w publicystyce Wielkiej Emigracji*, Warszawa 1938, oraz: *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831–1846. Wybór źródeł*, opr. W. Łukaszewicz, W. Lewandowski, Wrocław 1961, s. 50–55, 417, 438.

działa gorszego, zniweczył w państwie carów wiele cennych wartości humanistycznych¹⁸.

W nowożytnej kulturze zachodniej należał do nich niewątpliwie racjonalizm, przez słowianofilów rosyjskich i po części też polskich przeciwstawiany żywej wiedzy, nieformalnemu (emocjonalnym, religijnym) więziom społecznym, harmonii wewnętrznej, spontaniczności¹⁹. U podłoża polskiej opozycji wobec rozumu legło jednak obok tradycyjnych, antykapitalistycznych motywów słowianofilskich przekonanie, że to w imię bezwzględnego, kalkulatorskiego rozumu politycznego dokonano rozbiorów Polski, rozrywając cenioną w ideologii słowianofilskiej ciągłość życia historycznego narodu, warunek między innymi słowiańskiej tożsamości.

Problem jej zachowania rozpatrywali słowianofile w podwójnej perspektywie, poszukując najważniejszego czynnika narodotwórczego. Pytali przeto o obecność w życiu poszczególnych narodów elementów prastłowiańskich i o to, czy i jak podtrzymana została więź z plemiennymi przodkami w obrębie narodowości. W pierwszym przypadku istotne było potwierdzenie trwania wspólnoty, w drugim – znalezienie przyczyn, z powodu których zmienił się charakter niektórych narodów słowiańskich na tyle, że wyłoniły one odrębne instytucje społeczne, zaprzepaszcżając dorobek pradziadów, bądź przeinaczając sens kulturowego dziedzictwa przy zewnętrznym, formalnym jego zachowaniu. Odpowiedź na pytanie drugie (ważniejsza i kłopotliwsza zresztą, bo nie mogąca ograniczyć się do prostych konstatacji i intuicyjnych uzasadnień) prowadziła do generalnej reinterpretacji historii zarówno społeczeństw słowiańskich, jak i Europy.

Różnice między Wschodem i Zachodem, Północą i Południem kontynentu tłumaczone były w epoce romantycznej – jak wiemy – odmiennością warunków geograficzno-klimatycznych, zróżnicowanym pochodzeniem etnicznym i cywilizacyjnym, powstawaniem na skutek historycznych perypetií złożonych relacji między tubylcami i przybyszami, społecznościami osiadłymi i napływowymi. Koncepcje wędrówki ludów, podbojów i przemieszczeń służyły wówczas wyjaśnieniu następujących kwestii: niespójności tradycji i losów poszczególnych nacji, uformowania lub nietrwałej organizacji państwowej, określonej postaci danego systemu rządów, stosunku warstw przywódczych do reszty społeczeństwa, pochodzenia czynników narodotwórczych. Myśliciele polscy, podobnie jak zachodni, podejmując wymienione problemy, skonstruowali gwoźli między innymi zrozumienia podziałów społecznych i różnic kulturowych w obrębie współczesnego sobie społeczeństwa tzw. teorię podboju. Miała ona niezmienną konstrukcję, ale dosyć zmienną

¹⁸ Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, t. VIII, s. 308.

¹⁹ Por. hasło wolności od rozumu w poglądach Chomiakowa przedstawionych przez Walickiego w *W kręgu konserwatywnej utopii*, s. 254.

treść i wymowę ideologiczną²⁰. Teoria podboju zakładała dualizm etniczny jako podstawę charakteru i podziału klasowego polskiego społeczeństwa, odmienności położenia ekonomicznego, politycznego i kulturowego szlachty i chłopów. Nawiązywała do rozpowszechnionego od XV w. przekonania, że polska szlachta pochodzi ze Wschodu, od plemienia Sarmatów.

Idea dwuplemienności Polaków, odrzucona przez historiografię polską dopiero u schyłku XIX w.²¹, w sporach romantycznych słowianofilów stawała się argumentem na rzecz różnych tez historiozoficznych. Przy jej pomocy odpowiedzialność za upadek ojczyzny przerzucano na żywioły obce, nie do końca zasymilowane, lecz na tyle silne, że podporządkowały sobie cnotliwy i dobry lud słowiański. Z teorii dualizmu etycznego wyprowadzano też wniosek o zlaniu się obu pierwiastków i ich ścisłej współpracy, jeśli nie w pełni w przeszłości, to przynajmniej współcześnie, bądź – odwrotnie – o niemożności porozumienia między dogłębnie obcymi sobie ludem i szlachtą. Wniosek drugi miał wyraźne ostrze antyszlacheckie. Wiązał się z dwudzielną interpretacją historii Polski, w której – najsilniej u E. Dembowskiego – dzieje republiki szlacheckiej jawiły się jako antyteza rzeczywistej polskiej, do której ideałów nawiązać miała przyszłość, ale bez pośrednictwa jakichkolwiek czynników kojarzących się z czasami szlacheckich rządów²². Rzeczą charakterystyczną jest, że gdy przeciwstawienie ludu polskiego szlachcie pojawiało się w koncepcjach słowianofilów rosyjskich, zawsze posiadało, zdaniem Polaków, wymowę antypolską, służyło bowiem udowodnieniu, że Polacy w odróżnieniu od Rosjan nie zachowali żywiołu prasłowiańskiego.

Odpowiednikiem polskich wersji teorii podboju była w Rosji teza o obcym pochodzeniu warstw rządzących. Charakter rosyjskiego systemu sprawowania władzy historycy nierosyjscy skłonni byli tłumaczyć podbojem wschodnich Słowian przez plemiona znacznie bardziej wojownicze i bezwzględne, które zniewoliły spokojny, żyjący w rozproszeniu na rozległym terytorium lud rosyjski. Ponieważ pogląd ten jakby uwłaczał pamięci przodków, słowianofile rosyjscy aprobowali chętniej tezę wskazującą – wedle nich – na mądrość pradziadów, którzy dostrzegli konieczność stworzenia jednego organizmu państwowego, a nie mając potrzebnych sił militarnych i aparatu organizacyjnego „przywołali” w tym celu Waregów, innymi słowy

²⁰ M. H. Serejski, *Z zagadnień genezy państwa polskiego w historiografii (O tzw. teorii podboju)*, [w:] *Przeszłość a teraźniejszość. Studia i szkice historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 205–222.

²¹ Por. uwagi na ten temat w cytowanym studium M. H. Serejskiego i w pracy J. Krasuskiego *Obraz Zachodu w twórczości romantyków polskich*, Poznań 1980, s. 116–121.

²² J. Ładyka, *Dembowskiego*, Warszawa 1968, s. 99, 110, oraz rozprawa E. Dembowskiego *Kilka myśli we względzie rozwijania się dziejów i życia społecznego w Polsce* (tamże, s. 217–227).

– dobrowolnie sędowali część swych uprawnień na przybyszów, zyskując w zamian opiekę, porządek, scalenie społeczności, która nie przejawiała specjalnych uzdolnień państwowotwórczych²³. Przyjaźnie nastawieni do mieszkańców starej Rusi Waregowie, czyli Normanowie szwedzcy, zaprowadzili – zgodnie z tą teorią – ład państwowy, nie niszcząc dorobku plemiennego, bez jakichkolwiek walk wewnętrznych²⁴. Ponieważ państwo ruskie nie powstało na skutek podboju, jak państwa zachodnie, nie było „potęgą najezdą”, zapewniało harmonijne współzycie obywateli i władzy właściwie aż do czasów Piotra I, gdy złamana została zasada dobrowolności, pojawiło się rozdarcie między ludem i warstwą wyższą, kolonizującą własny kraj, wyobcowaną z racji ślepego naśladownictwa Zachodu²⁵.

Myśliciele polscy na ogół nie utożsamiali Rosjan z caratem. Rosyjska machina państwowa była w ich oczach zdominowana przez elementy obce, niekoniecznie europejskiego pochodzenia, a jej funkcjonowanie w dużym stopniu zależało od konieczności przeciwstawiania się co jakiś czas najazdom okrutnych, niszczycielskich ludów Wschodu. Powstrzymując nawałę mongolską itp. wymuszano w Rosji bezwzględne posłuszeństwo własnych poddanych, przemocą zapewniano prymat siły materialnej nad wolnością obywatelską, tworzono potęgę militarną zdolną – co podkreślano niekiedy równocześnie – do pokonania innego wroga Słowian, ludów niemieckich²⁶. W rezultacie długotrwałych procesów historycznych powstało coś gorszego niż despotyzm, system, który Mickiewicz nazwał „prawdziwym szatanem politycznym”²⁷, ponieważ skutecznie broniąc Europę przed hordami barbarzyńców, podtrzymywał jednocześnie „antyludowy” porządek zachodnioeuropejski. Przeciwwagą dla carskiej Rosji nie mogła być zniewolona Polska, mogła natomiast – w oczach poety – republikańska Francja. Do nich obu – Rosji i Francji należała obrona szanców kultury europejskiej. Rosja chroniła stan posiadania terytorialnego Europy, przyznawał Mickiewicz, Francja – duchowe zdobycze

²³ Walicki, *Osobowość a historia*, s. 62.

²⁴ Historię sporu o rolę Normanów w tworzeniu państwa rosyjskiego przedstawia krytycznie H. Łowmiański w pracy *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957.

²⁵ Walicki, *Osobowość a historia*, s. 59. W Rosji nie było prymatu państwa i prawa nad prawdą wewnętrzną narodu, głosili słowianofile rosyjscy, dopiero reformy Piotra Wielkiego sprawiły, że państwo przestało być złem koniecznym, a stało się zasadą, która usiłuje podporządkować sobie lud, więzi naturalne zastąpić formalnymi. Jeśli do tego dojdzie, tzn. jeśli nie odrodzi się dawna, stara Ruś, a zwyciężą liberalne, racjonalistyczne wzorce cywilizacji zachodniej, Rosja przestanie być nosicielem wartości ogólnoludzkich, chrześcijańskich, które przechowywała w postaci nienaruszonej o tyle, o ile lud rosyjski nie dał się zmajoryzować niczym lud polski, który uległ zapatrzonej w obce wzory szlachcie i uniwersalistycznemu katolicyzmowi.

²⁶ A. Mickiewicza *wspomnienia i myśli*. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował S. Pigoń, Warszawa 1958, s. 311.

²⁷ Cyt. za: Krasuski, *Obraz Zachodu w twórczości...*, s. 31. Sąd zawarty jest w artykule A. Mickiewicza *O partii polskiej* („Pielgrzym Polski”, 5 IV 1833).

jej kultury. Z Francją sprzymierzyć winni się przeto Słowianie (z wyjątkiem Rosjan), licząc na upowszechnienie w Europie zasad gminowładztwa i wolności, powstanie unii moralnej i politycznej dla ocalenia wartości nadrzędnych²⁸.

Lektura *Wykładów z literatur słowiańskich* uwidacznia ewolucję stanowiska profesora College de France wobec antynomii Polska – Rosja, między innymi pod wpływem koncepcji „wyrwania cara z caratu” głoszonej przez Andrzeja Towiańskiego. W *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicz przekonywał rodaków, iż nieprzyjaciółmi wolności są nie tyle Moskale, co „caryści”, niezmiennie akcentował rolę elementów obcych (zwłaszcza Niemców) w rozwoju rosyjskiej tyranii. W prelekcjach, mimo iż przedstawił – zdaniem Z. Stefanowskiej – przerażający obraz historii Rosji, nie wątpił w wielkie europejskie powołanie Rosjan, jeśli tylko oswobodzą swą, poddaną barbaryzacji, słowiańskość²⁹. Rozważał możliwość wykorzystania przejmującej strachem siły „rosyjskiego tonu” dla realizacji wolnościowego etosu Słowian. Ostatecznie jednak zrezygnował z wiary w wyzwolenie Rosji od caryzmu i obrócenie jej siły przez wielką ideę na zbawienie świata na rzecz wiary w ludowy związek słowiańsko-francuski jako rękojmię: po pierwsze – emancypacji narodów poddanych despotycznym rządóm, po drugie – urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi, autentycznej ogólnoludzkiej wspólnoty.

Koncepcja przymierza słowiańsko-francuskiego, czy też raczej polsko-francuskiego, wysunięta w wykładach paryskich Mickiewicza, godziła w idee aliansu rosyjsko-słowiańskiego, motywowane koniecznością przeciwstawienia się prężnej kulturowo niemieczyźnie lub spełnienia ogólnoludzkiej misji Słowian. Pierwszy aspekt związku wszystkich Słowian z Rosją podnosił A. Gurowski, drugi – J. M. Hoene-Wroński. Gurowski, który uważał, że ludzkości potrzebne są tylko wielkie narody, „rasy”, w 1843 r. pisał: „Obalić półksiężyc, przywołać znowu do życia skostniały od tysięcy lat Wschód, przenieść tam kulturę europejską i połączyć Azję z Europą: oto przyszłość wielkiego szczerpu narodów słowiańskich”³⁰. Tymczasem w Niemczech polityka wobec Słowian była – zdaniem autora – taka sama, jak w Ameryce wobec Indian. Panslawizm, stanowiąc tamę przeciw niej, dawał szansę powstania – po osłabieniu Prus i Austrii przez rewolucję – Wielkiej Sławii, w ramach jakiej – wedle marzeń Gurowskiego – odrodziłaby się Polska, która wcześniej przegrała (dowodem – powstanie listopadowe)

²⁸ Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, t. XI, s. 407, 466.

²⁹ Z. Stefanowska, *Mickiewicz wśród żywiołów obcych*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973, s. 246–267. Por. też K. Mężyński, *Rosja w wykładach paryskich Mickiewicza*, Poznań 1938.

³⁰ Cyt. za: J. Garewicz, *Gracz. Rzecz o Adamie Gurowskim*, „Res Publica” 1988, nr 5, s. 76.

walkę o przewodnictwo pośród Słowian, nie mogła więc liczyć na decydowanie o losach słowiańskiego świata³¹.

Inną rolę Słowiańszczyźnie utożsamianej właściwie z Rosją wyznaczał w tych latach J. M. Hoene-Wroński, twórca filozofii absolutnej, słowiańskiego mesjanizmu. Jego zdaniem, aby odkryć swe przeznaczenie, absolutną prawdę i absolutne dobro, ludzkość stworzyć musi unię absolutną, zjednoczenie duchowe sytuujące się ponad tymi, które dokonały się wcześniej w państwie i w Kościele. Zapowiedzią takiego zrzeczenia jest powstałe z inicjatywy Aleksandra I Święte Przymierze. Warunkiem uformowania unii przez Słowian jawi się Hoene-Wrońskiemu pojednanie Polski z Rosją, ponieważ Rosja reprezentuje w Słowiańszczyźnie zasadę prawa boskiego, ocala świat przed rewolucją, może też stworzyć konfederację narodów słowiańskich, dzięki której Słowianie spełnią misję zsyntetyzowania teoretycznego powołania Niemców i praktycznego powołania Francuzów, zapoczątkują Epokę Prawdy, reformy nauk, pełnej autonomii człowieka, uczestnictwa w wiecznym bycie Absolutu³².

Wyraźne jest w poglądach Hoene-Wrońskiego echo postawy dosyć częstej w Polsce bezpośrednio po wojnach napoleońskich, wyrosłej na gruncie niewątpliwej fascynacji pogromcą Napoleona, fascynacji, która kazała widzieć w Rosji potężny czynnik równowagi europejskiej, oczekiwać przejścia przez nią przewodnictwa w Słowiańszczyźnie, zabezpieczenia interesów jeśli nie całości, to przynajmniej znacznej części kontynentu. Takie nadzieje wyartykułował precyzyjnie Stanisław Staszic w *Mysłach o równowadze politycznej w Europie*, dając wyraz wierze, iż „połączenie i zrzeczenie Słowian w Cesarstwie Rosyjskim sprowadzi zrzeczenie Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój”³³.

Lata dwudzieste i trzydzieste przekreśliły myśl o zaangażowaniu Rosji w budowę nowego ładu politycznego i społecznego w Europie. W oczach polistopadowych emigrantów Cesarstwo stało się kumulacją zła (Z. Krasiński), kwintesencją znenawidzonego absolutyzmu (M. Mochnacki). Tymczasem w kraju odrodziła się po dłuższej przerwie daleko słabsza zresztą orientacja na Rosję, której nasilenie obserwujemy zwłaszcza po roku 1846. Jeśli nie była inspirowana przez władze rosyjskie, wyrastała z poszukiwania wyjścia z krytycznej fazy stosunków obu narodów. Część społeczeństwa polskiego

³¹ Por. tamże, s. 67–80, oraz A. Walicki, *Polska, Rosja i Stany Zjednoczone w koncepcjach A. Gurowskiego*, [w:] *Między filozofią, religią i polityką*, Warszawa 1983, s. 157–194.

³² Por. A. Sikora, *Posłannicy Słowa. Hoene-Wroński – Towiański – Mickiewicz*, Warszawa 1967, s. 98–105. Po roku 1848 poglądy Hoene-Wrońskiego zmieniły się. W pracy *Historiozofia czyli nauka historii* stwierdzał „brak dążności mesjanicznych u rządu rosyjskiego” i pierwszeństwo oddawał, pomimo zagrożenia niemieckiego, Polsce. Por. L. Łukomski, *Twórca filozofii absolutnej. Rzecz o Hoene-Wrońskim*, Kraków 1982, s. 382.

³³ S. Staszic, *Mysli o równowadze politycznej w Europie*, Warszawa 1816, s. 28.

u progu lat czterdziestych uznała prawdopodobnie, że stan obecny będzie długotrwały i podjęła próbę racjonalizacji sytuacji zbiorowości narodowej, chcąc zbudować pomost między społecznościami rozdieranymi przez nierozwiązywalne konflikty w imię likwidacji tychże oraz zachowania walorów dawnej Słowiańszczyzny. Ten zwrot ku przeszłości wskazywał na nie wykorzystane dotąd szanse samookreślenia się wobec siebie wzajem i wobec reszty chrześcijańskiego świata, aktualizował zbliżenie do odrzucanych wcześniej współbraci gwoli skutecznego przeciwstawienia się rozpadowi tradycyjnych struktur społecznych i układu sił politycznych w Europie. Towarzyszył zabiegom konserwacyjnym, związanym z poczuciem zagrożenia rozwoju życia społecznego przez niekontrolowane czynniki, których manifestację widziano na przykład w wypadkach krakowskich. Rosja zdawała się dysponować środkami likwidacji niebezpieczeństwa rewolucyjnego, pociągała miłośników tradycji w rodzaju na przykład H. Rzewuskiego. Podejmowała zresztą starania o asymilację sprzyjającego jej żywiołu polskiego, o czym świadczy choćby wydawanie w latach 1842–1843 dwujęzycznego czasopisma kulturalnego „Dienica – Jutrzenka” pod redakcją Piotra Dubrowskiego, czy też próby wprowadzenia nauki języka starosłowiańskiego do szkół średnich, po kilku latach połączonej z nauką języka rosyjskiego w myśl zalecenia, by „rozniecać ducha patriotycznego nie ze słowiaństwa, stworzonego przez grę wyobraźni, lecz z pierwiastka rosyjskiego, w granicach nauki, bez domieszki idei politycznej”³⁴.

W owych czasach mocarstwo zaangażowane w walkę z Turcją i rywalizację z Austrią, chętnie zawierające sojusze z niesłowiańskimi wrogami Polski, w rozmaitych akcjach „dyplomatycznych”, w gruncie rzeczy antypolskich, posługiwało się argumentem obrony nie tylko Słowian wyznania grekokatolickiego, ale i niewdzięcznych polskich współbraci, tym razem przed germanizacją i latynizacją. Część myślicieli rosyjskich (szczególnie Samarin) broniła teorii, zgodnie z którą przywracanie Polakom dawnej słowiańskości i religii jest misją i zasługą Rosjan (co nie musiało oznaczać rosyjskiej władzy absolutnej, aczkolwiek w praktyce przez nią przecież było realizowane)³⁵.

Ten aspekt problemu nie umykał uwadze myślicieli polskich, podnoszących kwestię niezależności ruchu słowiańskiego od sił politycznych faktycznie wrogich Słowianom. Emigracyjni demokraci pragnęli, aby to Polska była „węzłem sojuszu między Wschodem a Zachodem Europy”, co korespondowało z ideą federacji narodów słowiańskich Europy Środkowej, głoszoną przez Komitet Centralny Demokracji Europejskich (w odezwie do Polaków

³⁴ J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa 1914, s. 280.

³⁵ Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii*, s. 402, oraz M. Pypin, *Kwestia polska w literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1881, s. 46.

z 1851 r.), zaniepokojony wpływami koncepcji panslawistycznych, marzący o „Rzymie północy” jako przeciwwadze carskiej potęgi³⁶. W kręgach demokratycznych nie mogły liczyć na poparcie pomysły Wacława Jabłonowskiego utworzenia cesarstwa słowiańsko-rosyjskiego ze stolicą w Kijowie czy przeciwstawianie świata słowiańskiego światu germańsko-romańskiemu, którego konstytutywnymi cechami miałyby być: nieufność wobec wszelkiej władzy świeckiej, samowola, anarchia, uległość wobec Rzymu³⁷. Odpowiadały im natomiast idee romańsko-słowiańskiej syntezy cywilizacyjnej, obecne – jak wspominaliśmy – w twórczości Mickiewicza, a także Krasińskiego, pisarzy wyjątkowo nie ufających oficjalnej „rosyjskości”.

„Przyszłością Europy jest wielki socjalno-polityczny związek ludów” głosił Libelt na Zjeździe Słowiańskim w Pradze w czerwcu 1848 r., warunkiem zaś jego powstania wspomóżenie wyzwolicielskich dążeń narodów słowiańskich, które zdolne są uchronić kontynent przed „panslawistycznym potopem”. Wolna od hegemonistycznych tendencji federacja Słowian, „trzecia obok germańskiej i romańskiej rodzina” ludów europejskich potrafi zapewnić równouprawnienie wszystkich narodów, trwałą pokój i powszechne, oparte na ludowładztwie braterstwo; solidarność ludów walczących o niepodległość zdoła – zdaniem autora manifestu – przemienić w „święte przymierze” narodów ceniących swą indywidualność i suwerenność³⁸.

Po upadku Wiosny Ludów wygasły nadzieje na wyzwolenie Słowian przy moralnym przynajmniej wsparciu Zachodu. Ruch słowiański różnicował się i upolityczniał coraz bardziej. Pogłębieniu rozdzwieków w sprawie jedności Słowian sprzyjała odmienność sytuacji poszczególnych narodów Europy Wschodniej. Polacy, którzy stracili kolejną szansę odzyskania niepodległości, ujrzeni w nowym świetle problem rozstrzygnięcia sporu polsko-rosyjskiego. Skoro nie można Rosji pokonać w walce zbrojnej, należy podbić ją duchowo, zniszczyć barbarzyństwo i przemoc, pojednać się z narodem rosyjskim, jak ongiś Polska pojednała się z Litwą, nie zaniechać przy tym skrycie myśli o powstaniu. Takie stanowisko w latach pięćdziesiątych próbował obszernie uzasadnić H. Kamiński, carski zesłaniec i radykalny demokrat. Na emigracji uznano je za panslawistyczne. Z. Krasiński w polemicznych wypowiedziach dowodził, że jedynie utworzenie wolnej, konstytucyjnej Polski ocali Europę przed rewolucją społeczną i podbojem moskiewskim. Jeszcze raz apelował o pomoc Zachodu. Nie wierzył w żadną wersję współpracy polsko-rosyjskiej, ani w taką, za którą stały argumenty ideologiczne (Rzewuski, Gurowski), ani w taką, która powstała w obawie przed likwidacją fizyczną narodu (A. Wielopolski), ani wreszcie w koncepcję

³⁶ J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, t. II, Warszawa 1925, s. 265–266.

³⁷ V. Jabłonowski, *La France et la Pologne*, Londres, Paris 1843.

³⁸ K. Libelt, *Projekt manifestu do narodów słowiańskich*, [w:] 700 lat myśli polskiej. *Filozofia i myśł społeczna w latach 1831–1864*, Warszawa 1977, s. 379–383.

Kamińskiego, wyrosłą z wiary w twórcze możliwości tradycji polskiej z lat niepodległości³⁹.

Większość romantyków hołdowała tego rodzaju przekonaniu do końca, dostarczając poniżonej dumie społeczeństwa polskiego odtrutki i nadziei. Polacy, niekoniecznie zresztą wielbiciele Słowiańszczyzny, uczestniczyli w sporze o charakter i źródła kultury europejskiej po to między innymi, by włączyć własny naród we współczesne przemiany kulturowe. Podświadomie czuli, że oderwanie od Europy wydałoby ich ojczyznę całkowicie na łup najeźdźców. Dlatego nie akceptowali kulturowego izolacjonizmu, nie przeciwstawiali bezwzględnie tego, co europejskie, słowiańskości, w przeciwieństwie do słowianofilów rosyjskich, którzy obronić chcieli Rosję przed wpływami starego i zepsutego świata. Równie krytycznie oceniając jednostronną cywilizację zachodnią, nie odmawiali jej jednak wielu choćby potencjalnych wartości. Byli daleko bardziej europocentryczni niż myśliciele rosyjscy. Dychotomia cywilizacji europejskiej i azjatyckiej – co nie ulegało dla nich wątpliwości – określała charakter kultury rosyjskiej. Upowszechnienie się jej zasad byłoby przeto przekreśleniem dziedzictwa słowiańskiego, a nie jego utrwaleniem. Odrodzone dziedzictwo słowiańskie może przyczynić się – zdaniem Polaków – do przemiany kultury europejskiej w pożądanym kierunku jedynie znajdując się w rękach nieskalanych wpływami azjatyckimi, bizantyjskimi czy mongolskimi. Mając świadomość uniwersalnych treści własnego kręgu kulturowego i jednocześnie granicy kulturowej przecinającej Słowiańszczyznę, a związanej z odmienną tradycją religijno-polityczną, myśliciele-patrioci pragnęli uczynić ze swego narodu „europejską forpocztę w Słowiańszczyźnie”⁴⁰. W ten sposób przewyżczali immanentne rozdrożenie ideologii słowianofilskiej, a może w ogóle nastawienia etnocentrycznego polskiego romantyzmu. Czy skutecznie, to już odrębny problem.

Justyna Kurczak

L'ANTINOMIE: LA POLOGNE ET LA RUSSIE SELON L'OPINION DES SLAVOPHILES ROMANTIQUES POLONAIS

A partir du XIXe siècle, les découvreurs des Slaves se sont déclarés pour l'autodétermination des sociétés appartenant à cette région de l'Europe qui était pratiquement condamnée à l'oubli, pour la stimulation de leurs contacts culturels et pour le soutien de leurs efforts de libération nationale. Les Polonais se sont trouvés ainsi en difficulté: ils devaient décider comment

³⁹ W. Karpinski, *Słowiański spór*, [w:] *Chusteczka imperatora*, London 1983, s. 178–214.

⁴⁰ Por. wypowiedź J. Jedlickiego w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna...*, s. 368.

concilier la foi en bonté et fraternité slaves avec la haine pour les envahisseurs du même sang, étant donné que cette haine était déjà reconnue comme la condition nécessaire de lutte pour la délivrance du pays. C'est pourquoi ils défendaient la thèse disant que la nation russe est devenue oppressive, parce qu'elle agissait elle-même sous la contrainte des forces ennemies, et qu'elle devrait être libérée à son tour afin de pouvoir faire partie de la communauté slave. Tout en ayant conscience que l'unité slave était menacé (il est à noter que les slavophiles russes formulaient la même crainte, bien qu'ils l'aient justifiée différemment), les Polonais développaient l'idée que la réconciliation historique des peuples polonais et russe était impossible et que c'est l'absolutisme tsariste qui a divisé ces peuples d'un gouffre béant. Et leur vision de la communauté slave devenait moins cohérente au fur et à mesure qu'ils confrontaient la forme d'administration communautaire avec l'autocratie du tsarisme. Dès lors, les slavophiles romantique se déclaraient plutôt pour l'idée de s'allier avec les Français (l'alliance franco-polonaise), telle qu'elle a été proclamée par Mickiewicz et ils prêtaient moins d'attention à des mots sporadiquement lancés par Staszic et Hoene-Wroński en faveur de l'alliance slavo-russe. Ces préférences se sont affirmées surtout en présence d'une menace de „déluge panslaviste”. Comme la chute de la Révolution de 1848 a rayé les espérances de ceux qui attendaient un soutien matériel de la part de l'Occident, on a reconsidéré une possibilité de concilier les Polonais avec le peuple russe, cette fois-ci par la voie de conquête spirituelle de ce dernier. Mais en définitive, on a reconnu l'irréel de cette solution, tout en ayant égard à un partage culturelle existant à l'intérieur de la communauté slave et à la différence des traditions politique et religieuse. Ce qui a résisté cependant aux outrages du temps, c'est la volonté d'instaurer le peuple polonais en tant que „avant-poste européen de la communauté slave” au nom de la lutte contre la scission propre à l'idéologie de slavophiles.